



# GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN  
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

17 (434)

13 września 1976 r.

Cena 50 gr.

## GORĄCA LINIA Z DUŻYM ZAANGAŻOWANIEM

Z dużym zaangażowaniem minęliśmy półmetek pierwszego roku nowej pięcioletki. Start załogi do niej odbywał się pod hasłem wyższej jakości pracy, a co za tym idzie jeszcze większego zaangażowania w realizację zadań produkcyjnych. Z tego właśnie punktu widzenia przyjrzelśmy się tym razem pracy załogi działu ekspedycji motocykla. Odpowiadali nam o niej sekretarz OOP Kazimierz Kosior, kierownik wydziału — Karol Szczotka, przewodniczący koła wydziałowego ZSMP — Janusz Mańka i planista — Wiesław Kukier. A oto ich wypowiedzi:

**KAROL SZCZOTKA** — Oddział nasz zajmuje się wysyłką motocykli i sprzętów, pomp olejowych oraz części zamiennych. Po pierwszym półroczu br. wszystkie zadania w zakresie wysyłki

wyrobów gotowych jak i części zamiennych zostały przez nas wykonane. Nie oznacza to absolutnie, że nie mamy już żadnych problemów. Najważniejszy z nich to zaopatrzenie nas w podnośnik

do rozładowywania dostaw z obcych wydziałów. Jako, że stan ten jest bardzo kłopotliwy i dla nas i dla tych, którzy nam dostarczają wyroby. Wyczekują oni bowiem godzinami na rozładowanie części. Przedsiębiorstwo nasze ma duże kłopoty w zakresie zakupów podnośników, nie tylko

(Dokończenie na str. 2)

### O MIANO NAJLEPSZEJ BRYGADY

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy ma już za sobą długą tradycję. Kiedy po wojnie zaczęliśmy budować niepodległą demokratyczną Polskę, konieczne było wówczas działanie takie, które angażowałoby szerokie rzesze społeczeństwa i które zapewniałoby gwarancję realizacji tych wszystkich wymagań, jakie każdy w tym trudnym okresie postawić musiał zarówno wobec siebie jak i wobec swoich współtowarzyszy.

(Dokończenie na str. 2)

## Wyróżnienia dla najlepszych



Z okazji przypadającego 23 sierpnia Dnia Lotnictwa pracownicy wydziału startu i wydziału prób w locie wzięli udział w uroczystej akademii, w czasie której najlepszym wręczono medale, dyplomy i nagrody, za 25-letnią pracę w zawodzie i przemyśle lotniczym. Medale 25-lecia otrzymali: Czesław Dyżma, Jan Gac, Ryszard Kosiół, Wacław Kurtz, Wiesław Reda. Dyplomami uznania i okolicznościowymi upominkami wyróżniono natomiast 32 pracowników obu wydziałów, którzy osiągnięciami zawodowymi i społeczną postawą wzbudzili uznanie załogi i kierownictwa zakładu. Uroczyste spotkanie uświetniła orkiestra, którą dyrygował Henryk Maruszak.



### EGZEKUTYWA KZ PZPR OCENIŁA

- przebieg szkolenia partyjnego
- pracę klubu Avia

Egzekutywa KZ PZPR dokonała oceny szkolenia partyjnego w roku 1975/76. Należy podkreślić, że zespoły szkoleniowe realizowały tematy zgodnie z programem opracowanym przez Wydział Pracy Ideowo - Wychowawczej KC PZPR. W poszczególnych zespołach szkoleniowych prowadzone były zajęcia historii polskiego ruchu robotniczego, filozofii marksistowskiej, marksistowskiego światopoglądu, polityki gospo-

darczej PRL, wiedzy o partii, stosunków międzynarodowych, problemów współczesnego kapitalizmu. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się tematy związane z VII Zjazdem PZPR. Pozytywnie została oceniona frekwencja na szkoleniach partyjnych; świadczy to o dużej randze szkoleń, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem wśród członków partii.

(Dokończenie na str. 2)

## PRZEDSTAWIAMY

### Wydział weryfikacji przyrządów

Wydział weryfikacji przyrządów jest jednym z wydziałów gospodarki narzędziowej. Jest to młody wydział, który jako samo-

dzielna jednostka powstał dopiero w 1973 roku, po oddzieleniu od wydziału przyrządów — weryfikacji. Za II kwartał 1976 roku wydział zdobył I miejsce we współzawodnictwie, nie jest to pierwszy sukces, bowiem dwa razy w III i IV kwartale 1975 roku znajdowali się na drugiej pozycji.

Rozmawiam z kierownikiem wydziału Władysławem Klosem.

red. — Może w kilku zdaniach powie mi pan jaki profil posiada ten wydział.

inż. W. Kłos — Naszym głównym zadaniem jest wykonywanie remontów oprzyrządowania dla potrzeb całego przedsiębiorstwa oraz ostrzeżenie narzędzi. Oprócz remontów wynikłych z normalnego zużycia oprzyrządowania do obo-

wiązków wydziału należy wprowadzenie zmian konstrukcyjnych wynikłych ze względu na zmiany procesów technologicznych, zmiany konstrukcyjne wyrobów. Do zadań dodatkowych wydziału należy wykonywanie nowych narzędzi i przyrządów zleconych do wykonania przez dział gospodarki narzędziowej w celu przyspieszenia wykonywania pilnych przyrządów i odciążenia sąsiednich wydziałów narzędziowych.

red. — Wiadomo, że konkurencja we współzawodnictwie wydziałów jest duża, a i zadania też niełatwe. Jakże czynniki wpłynęły na to, że jednak w rezultacie wyszliście zwycięską ręką?

inż. W. Kłos — Wykonanie planu produkcji globalnej, zatrudnienia

(Dokończenie na str. 2)

## DOCHÓD NARODOWY

### PODZIELIĆ SPRAWIEDLIWIE

Z pojęciem dochodu narodowego spotykamy się często przy zagadnieniach dotyczących poziomu życia i rozwoju gospodarki. Są to problemy ważne zarówno dla całego kraju jak i dla każdego obywatela. Wielkość bowiem indywidualnych dochodów zależy od ogólnych możliwości gospodarczych kraju, te zaś określa dochód wytworzony w całej gospodarce narodowej. Tak więc dochód narodowy jest źródłem dochodów osobistych, a jednocześnie źródłem zaspakajania zbiorowych potrzeb społeczeństwa.

Często też chcemy ocenić jak szybko rozwija się cała gospodarka, jaki osiągnięta poziom w porównaniu z innymi krajami. Można to zrobić na podstawie np. produkcji stali, energii elektrycznej, czy innych artykułów, lecz wtedy dowiadujemy się tylko o niektórych gałęziach gospodarki, a nam chodzi o całość, na którą składa się produkcja przemysłowa i rolna oraz działalność budownictwa, transportu, handlu. Należy więc uzyskać jakiś syntetyczny obraz całej gospodarki. Właśnie dochód narodowy kupia w sobie wyniki różnych dziedzin działalności gospodarczej i odzwierciedla całokształt jej rozwoju. Jest on więc miernikiem poziomu i tempa rozwoju całej gospodarki oraz stopnia zamożności społeczeństwa.

Podstawowym celem socjalistycznej gospodarki jest jak najlepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Cel ten osiągany jest poprzez tworzenie coraz większego dochodu narodowego i poprzez odpowiedni jego podział.

Dochód narodowy powstaje dzięki pracy produkcyjnej, wydatkowanej we wszystkich gałęziach gospodarki. Można go scharakteryzować najogólniej jako sumę wartości wszystkich nowo wytworzonych dóbr zmniejszoną o sumę wartości zużytych do produkcji surowców, energii i maszyn. A zatem na dochód narodowy wytworzony w określonym roku składają się wszystkie wyprodukowane w tymże roku dobra, które nie zostały zużyte w procesach produkcji ale stanowią jej ostateczne rezultaty i służą

bieżącej konsumpcji ludności lub też powiększają majątek narodowy.

Z wyjaśnienia istoty dochodu narodowego wynika, że powstaje on w dziedzinach, które wytwarzają i doprowadzają do użytkownika różne dobra materialne, a więc w tzw. sferze produkcyjnej, w różnych działach produkcji (przemysł, budownictwo, rolnictwo, leśnictwo) oraz usług materialnych (transport, łączność, handel).

Wytwarzanie dochodu narodowego w sferze produkcji wydaje się być najbardziej zrozumiałe. Może jednak powstać pytanie jaką rolę w tworzeniu dochodu narodowego odgrywa handel zagraniczny?

Otóż chodzi tu przede wszystkim o zamianę dóbr, którymi dysponujemy (węgiel, statki, siarka) na takie których odczuwamy brak (ropa naftowa, ruda żelaza, niektóre maszyny i urządzenia). Zatem handel zagraniczny pozwala nam zmienić skład dóbr wchodzących do dochodu narodowego tak, by bardziej odpowiadał naszym potrzebom. Po drugie dzięki handlowi zagranicznemu możemy specjalizować

(Dokończenie na str. 2)



Jan Sobiech, Tadeusz Banach i Stanisław Olejnik — pracownicy na których można zawsze liczyć.

Fot.: M. Piaszczyńska



## Z ŻYCIA PARTII

## EGZEKUTYWA KZ PZPR OCENIŁA

■ przebieg szkolenia partyjnego  
■ pracę klubu Avia

(Dokończenie ze str. 1)

Jest to również zasługa wykładowców, którzy przygotowują się do szkoleń bardzo sumiennie. Wykłady prowadzone są w różny sposób, przy wykorzystaniu możliwych pomocy naukowych i środków audiowizualnych, co zapewnia słuchaczom ciekawe i interesujące szkolenia. Przeszkoda w prowadzeniu szkoleń jest dotkliwy brak światła, a te które są nie spełniają podstawowych warunków, by w pełni można je wykorzystywać. Egzekutywa KZ zwróciła uwagę na to, by istniejące świetlice bardziej przystosować do tego, by należycie pełniły rolę sal wykładowych. W dużym stopniu rozwiązało problem lokalowe oddanie do użytku sali wykładowej przy gabinecie metodyczno-szkoleniowym. Egzekutywa KZ pozytywnie oceniła szkolenia partyjne w 1975/76 roku, jednocześnie dziękując tym wszystkim, którzy nie szczędzili wysiłku i brali udział w pracach na trudnym odcinku jakim jest front ideologiczny.

Egzekutywa dokonała także kolejnej oceny pracy zarządu FKS Avia oraz rozwoju kultury fizycznej, sportu masowego i wypoczynkowego w naszym środowisku. W czasie kilkugodzinnej debaty poruszono wiele istotnych zagadnień i problemów organizacyjnych oraz szkoleniowo-wychowawczych. Postulowano między innymi dalszą pomoc dyrekcji i Rady Zakładowej na rzecz rozbudowy fabrycznego klubu sportowego oraz rozszerzenia działalności zmierzającej w kierunku zwiększenia ilości członków wspierających, poprzez pomoc finansową dla klubu udzie-

laną przez członków załóg wszystkich przedsiębiorstw i zakładów pracujących w terenie miasta Świdnika. Przy omawianiu spraw szkoleniowych podkreślono, że trenerzy i instruktorzy wkładają dużo wysiłku na treningach lecz muszą stać się jeszcze bardziej wymagający w stosunku do zawodników przy realizacji zadań wychowawczych. Tylko bowiem zdrowa atmosfera może sprzyjać osiągnięciu dalszych, jeszcze lepszych wyników w pracy poszczególnych sekcji. Stąd też, stawiać się będzie w klubie na trenerów wysoko kwalifikowanych i wiele wymagających.

Egzekutywa z dużym zadowoleniem przyjęła opinię kuratora okręgu szkolnego, z której wynika, że młodzież świdnicka uczęszczająca na wyższe uczelnie wykazuje bardzo dobre predyspozycje sportowe. W interesie klubu leży nadal głęboka troska o stały rozwój zaplecza sportowego. Stąd też dalsza współpraca ze szkołami z terenu Świdnika nie wymaga komentarzy. Chodzi jedynie o znalezienie nowych i jeszcze lepszych metod tej współpracy. Sport wyczynowy i masowy osiągnął w Świdniku wysoki poziom, co nie oznacza wcale, że działające klubowi i sportowcy mogą już spocząć na laurach. Chcielibyśmy oczywiście wszyscy, żeby było jeszcze lepiej. Nie ma jednak postępu bez dalszych wymagań. Ambicje klubu i sportowej załogi WSK są na pewno jeszcze nie zaspokojone. Wielu kibiców domaga się już dziś jeszcze lepszych osiągnięć w sekcjach siatkówki, pływackiej i w piłce nożnej. Do tego wszystkiego potrzebna jest wysoka techni-

ka, i coraz to bardziej nowoczesne obiekty i urządzenia sportowe.

Wszystko bowiem musi iść zgodnie w parze, planowo i dynamicznie. Egzekutywa KZ PZPR oceniła pozytywnie dotychczasową pracę Fabrycznego Klubu Sportowego Avia. Wszyscy, którzy sprzyjają dalszemu rozwojowi klubu powinni przyjąć tę wiadomość z satysfakcją i zadowoleniem.

k-k

## O miano najlepszej brygady

(Dokończenie ze str. 1)

Potrzebę stałego podnoszenia poziomu kultury pracy, oraz wyważania twórczej aktywności i pomysłowości pracowników obserwuje się do dziś. Na gruncie społeczeństwa socjalistycznego rolę inspiratora wielu poczyniła spełnia współzawodnictwo pracy. W skali całego kraju rywalizują ze sobą poszczególne zakłady, na niższym zaś szczeblu — wydziały i brygady. Uzyskiwane w trakcie takiego współzawodnictwa efekty mierzy się systematycznym podnoszeniem poziomu produkcji, o którym świadczą nie tylko wysokie wskaźniki wydajności pracy. W ogólnej bowiem ocenie liczy się także dobra organizacja miejsc pracy, troska o narzędzia i materiały, dokładność, punktualność, solidarność.

Nasza wytwórnia w ciągu swej

25-letniej historii nie raz sięgała po najwyższe trofea we współzawodnictwie zakładów zrzeszonych w PZL. Te najwyższe sukcesy były jednak sumą sukcesów jednostkowych — budowały je osiągnięcia pojedynczych pracowników, brygad i wydziałów. Wśród nich zawsze znajdowała się brygada imienia Róży Luksemburg z wydziału montażowo-sprawalnego. W ciągu 15 lat swego istnienia zawsze zajmowała czołowe pozycje we współzawodnictwie brygad produkcyjnych. Początki jej sięgają jeszcze czasów, kiedy obecni członkowie — Ryszard Wójcik, Bolesław Cieplowski, Tadeusz Zabiński, Henryk Kochalski i Jerzy Mazurek — pracowali w wydziale 42. Było ich wtedy 15. W wyniku reorganizacji procesu produkcyjnego liczebność trzynastu zmalała. Ci, którzy pozostali tworzą dziś zwały i zgrany kolektyw. Pracują w WSK od 1951 lub 1952 roku. Wyjątek jedynie stanowi Jerzy Słowik, który w zespole jest najmłodszy zarówno wiekiem jak i stażem pracy.

Zdaniem ich, o wynikach, które uzyskują we współzawodnictwie decyduje w dużej mierze dobra atmosfera współpracy. Tworzą ją koleżeńskie współdziałanie i życzliwa wzajemna pomoc. Każdy z nich czuje się odpowiedzialny nie tylko za siebie i za swój wycinek pracy, ale za całość powierzonych brygadzie zadań.

Uzyskiwane wyniki przynoszą im wiele satysfakcji, ale z drugiej strony zobowiązują do bardziej skutecznej efektywnej pracy. Nikt tu nie może pozwolić sobie na brakorobstwo, czy na nieusprawiedliwioną nieobecność. Zdają sobie bowiem sprawę, że ich przykład pociąga innych. Starają się więc sprostać wymaganiom, które nakłada na nich fakt znalezienia się w czołówce najlepszych.

Wszyscy są racjonalizatorami. Każdy z nich posiada w swoim dorobku po kilkanaście projektów racjonalizatorskich. Wsławniejsi też trzeba o czynach społecznych, które członkowie brygady podejmują niejednokrotnie z własnej inicjatywy. Po 15 latach wzajemnej współpracy wszyscy jednomyślnie stwierdzają, że brygadowym systemem produkcji odpowiada im najbardziej. Obok bowiem korzystnie finansowo-wynikowych daje również takie, które sprawdzają się na co dzień we wzajemnych kontaktach międzyludzkich.

M.J.

## GORĄCA LINIA

## Z dużym zaangażowaniem

(Dokończenie ze str. 1)

w celu zaspokojenia naszego oddziału ale także innych. Prawdopodobnie poczyniono już starania aby problem ten jak najszybciej rozwiązać. Inne zmartwienie to dosyć wysoka absencja chorobowa w oddziale, a szczególnie w ostatnim okresie. Ponieważ jednak załoga nasza to ofiarne i zaangażowani ludzie z problemem nadrobienia zaległości uporaliśmy się jak dotąd. Do najbardziej wyróżniających się w pracy należą: Stanisław Turczyk, Regina Turczyńska, Zofia Wojsniak, Stanisław Kawecka, Krystyna Swenarek, Zdzisław Skowrońska, Antoni Taszarek, Krystyna Radziejewicz, Karol Miśnarczyk, Janina Nasalska. Ci i pozostali członkowie naszej załogi dołożą wszelkich starań aby zadania roczne nałożone na wydział wykonać z honorem i w określonym terminie.

JANUSZ MAŃKA — Nasza współpraca z oddziałem ekspedycji układu się szczególnie dobrze na płaszczyźnie produkcyjnej. Kiedykolwiek kierownik oddziału zwróci się do nas młodych ludzi z prośbą o pomoc, szybko ją organizujemy. Pół roku temu

dokonywaliśmy w oddziale ekspedycji prac konserwatorskich przy motocyklach. Wartość naszej pomocy zamknęła się kwotą kilku tysięcy złotych.

WIESŁAW KUKIER — Współpracując bezpośrednio z ekspedycją. Jeżeli brak jest detali, kobiety tego wydziału gdyż jest ich znakomita większość, bardzo energicznie załatwiają sprawę. W ekspedycji motocykla pracuje znakomita załoga, która należy do rzeczy dużym zaufaniem. Szkoda tylko, że współpracujące wydziały zlewają z oddziałem potrzebny produkt.

KAZIMIERZ KOŚCIOR — W oddziale ekspedycji działa grupa partyjna pod przewodnictwem Aleksandra Kuśmierczaka. Wszyscy towarzysze partyjni pracują sumiennie i ofiarne, przyczyniając się do realizacji zadań planowych. O wydziale tym mam jak najlepsze zdanie. A w wydziale tym trzeba sobie powiedzieć o twarcie, roboty nigdy nie brakowało. Stąd też — dać z siebie więcej niż nakazuje obowiązek — to hasło można powiedzieć sobie szczerze — pasuje jak ulał do tej załogi.

k.

## PRZEDSTAWIAMY

## Wydział weryfikacji narzędzi

(Dokończenie ze str. 1)

we wszystkich grupach, funduszu plac, kosztów wydziałowych i jeszcze szeregu innych zadań było oczywiście trudne. Wiele wysiłku musieli w to włożyć pracownicy dozoru technicznego i pracownicy bezpośredniej produkcji. Dzisiaj mogą powiedzieć, że zamierzone zadania zostały wykonane dobrze.

red. — Produkcja, plan, dobre wyniki — to zasługa ludzi, kogo chciałby pan wyróżnić w wydziale?

inż. W. Kłos — Osób zasługujących na pochwałę jest wiele, jednostki nie zrobiłyby tego, czym się dzisiaj chwalimy. Ale jest grupa tych, którym w szczególności należą się słowa uznania. Do takich pracowników należą ślusarze — Stanisław Olejnik, Józef Sobiech, Stanisław Smółkowski, frezer — Tadeusz Banach, szlifierz — Jan Sola. Są to pracownicy, na których zawsze możemy liczyć, a wiadomo narzędzia nie psują się tylko w ciągu ośmiu godzin, ale przez cały czas podczas produkcji. Ci, właśnie ludzie nie szczędzą swojego czasu i wysiłku gdy tylko zaistnieje jakaś potrzeba.

red. — Należy tylko ranu i wszystkim pracownikom życzyć dalszych osiągnięć i I miejsca za III kwartał 1976 r.

I.W.

## DOCHÓD NARODOWY

(Dokończenie ze str. 1)

się w takiej dziedzinie produkcji, którą stosunkowo dobrze opanowaliśmy a sprawać w zamian takie dobra, których produkcja w naszych warunkach jest nieopłacalna.

Ta międzynarodowa specjalizacja podnosi wydajność pracy a przez to zwiększa dochód narodowy wytworzony. Dochód narodowy przeznaczony do podziału różni się od dochodu narodowego wytworzonego. Może on być większy lub mniejszy w zależności od wielkości salda obrotów z zagranicą. Nie wchodzi bowiem do podziału narodowego te dobra, które eksportowaliśmy, natomiast wchodzi te, które importowaliśmy. W skali jednego roku eksport nie zawsze równa się importowi. Jeżeli w jakimś roku importujemy więcej niż eksportujemy to dochód narodowy do podziału może być większy niż wytworzony. Jednak te nadwyżki importu trzeba kiedyś spłacić nadwyżką eksportu i wtedy dochód narodowy do podziału będzie odpowiednio mniejszy od dochodu wytworzonego. Dochód narodowy do podziału pomniejsza się również o powstałe w trakcie produkcji zniszczenia. Straty te mogą powstać w wyniku kłeszy żywiołowych lub też przejawów marnotrawstwa.

Dochód narodowy dzieli się nie

tylko między tych, którzy bezpośrednio uczestniczyli w jego wytworzeniu, ale i między tych których praca nie ma charakteru produkcyjnego np. lekarzy oraz osób w ogóle nie pracujących i będących na społecznym utrzymaniu — dzieci, inwalidów, rencistów. Ten podział dochodu narodowego dokonuje się wieloma etapami. W pierwszej swej for-

mistracja, obrona narodowa, szkolnictwo, a także świadczenia jak renty, emerytury, stypendia.

Wtórne podziały dokonują się również poza budżetem państwa np. na płatne usługi niematerialne (kino, teatr, fryzjer itp.) Podział dochodu narodowego trwa dopóty, dopóki wszystkie dochody ludności, instytucji czy państwa nie zostaną przeznaczone na tworzące go dobra materialne. Ostateczny jego podział polega na wykorzystaniu dóbr wchodzących w skład tego dochodu na sponożycie zaspakajające bieżące potrzeby konsumpcyjne ludności (żywność, odzież, artykuły domowe) oraz na akumulację, która powiększa majątek narodowy i umożliwia dalszy rozwój gospodarki narodowej.

Państwo poprzez swoją politykę ma decydujący wpływ na proporcje i strukturę rzeczową podziału. Wykorzystuje do tego celu takie instrumenty jak place, ceny, podatek. Za pośrednictwem place może rozwijać produkcję w określonych gałęziach oraz kształtować proporcje w podziale dochodu narodowego. Za pośrednictwem podatku zawartego w cenie artykułów szkodliwych dla zdrowia lub luksusowych może ograniczyć wzrost dochodów za-

trudnionych tu pracowników. Za pośrednictwem cen państwo może korygować podział dochodów o osobistych, by ułatwić każdemu, bez względu na poziom jego dochodów, zaspokojenie niektórych podstawowych potrzeb. Ceny szeregu artykułów pierwszej potrzeby (pieczywo, mleko i inne artykuły żywnościowe, niektóre odczynniki, czynsze) mogą być stosunkowo niskie i nie zapewniają zwrotu kosztów. Natomiast ceny artykułów luksusowych (samochody, niektóre artykuły importowane) mogą być ustalane na poziomie wysokim. W ten sposób obniża się realny poziom dochodów osób dobrze sytuowanych, które kupują takie artykuły.

Podkreślić tu należy, że ogólny poziom cen musi zabezpieczyć równowagę rynkową tak globalną jak i odcinkową pomiędzy podażą konkretnych dóbr a popytem. Ten problem staram się wyjaśnić szerzej w poprzednim numerze Głosu Świdnika. (Patrz artykuł „Co powinniśmy wiedzieć o konieczności zmiany poziomu cen jako warunku zachowania równowagi rynkowej” Nr 16 z dnia 31 sierpnia 1976 — przyp. redakcji).

Brak równowagi rynkowej niekorzystnie odbija się na produkcji i na racjonalnym wykorzystaniu dóbr. Wpływa też na nieodpowiednie podejmowanie tych kierunków inwestycji, które w przyszłości będą wywierały wpływ na produkcję i na poziom życiowy obywateli.

mgr Witold Przybylski

## PODZIELIĆ SPRAWIEDLIWIE



# KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

## AKCJA LETNIA 1976

W tegorocznej akcji letniej młodzież naszego zakładu uczestniczyła w obozach szkoleniowo-wypoczynkowych, wyjazdach sobotnio-niedzielnym, wycieczkach krajoznawczych i rajdach turystycznych.

### Początek roku szkoleniowego

Wrzesień jest miesiącem inauguracji szkoleń ideologicznych w organizacji młodzieżowej. Głównym celem pracy ideowo-szkoleniowej zakładowej organizacji ZSMP w bieżącym roku szkoleniowym jest: upowszechnianie treści wychowania patriotycznego, rozwijanie motywacji rzetelnej pracy, rozwijanie wśród młodzieży świadomości współgospodarza zakładu, doskonalenie wychowawczych i społecznych funkcji ZSMP. System kształcenia politycznego obejmuje dwa podstawowe poziomy szkolenia: masowe kształcenie członków i kształcenie aktywów i kadry ciałowej. Masowe kształcenie członków ZSMP zawiera następujące formy:

1. Powszechne zebrania szkoleniowe kół ZSMP. W ciągu roku szkoleniowego (wrzesień – czerwiec) każde koło powinno odbyć minimum 5 zebrań szkoleniowych na określone centralnie tematy. Przyjmujemy zasadę, że każde statutowe zebranie kół ZSMP będzie miało charakter kształceniowy i powinno być otwarte dla młodzieży niezorganizowanej.
2. Seminarium dla wstępujących do ZSMP pod hasłem „Nasza organizacja i jej program”, obejmujące tematykę dotyczącą historii ruchu młodzieżowego, jego modelu, miejsca w przeobrażeniach społeczno-gospodarczych kraju.

3. Kół Myśli Ekonomicznej prowadzone w ramach Zakładowej Szkoły Aktywu.
4. Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej traktowana jako sprawdzian wiadomości nabytych w trakcie roku kształcenia przebiegająca w br. pod hasłem „Polska i Polacy” i związana tematycznie z problematyką narodu, umocnienia państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej.

Ogólnie dostępnymi formami szkolenia masowego są także kółka i kluby zainteresowań, obozy specjalistyczne oraz udział młodzieży w szkoleniach partyjnych. Kształcenie aktywów i kadry etatowej odbywać się będzie głównie poprzez Studium Wiedzy o Partii, Studium Wiedzy Organizacyjnej oraz szkolenia specjalistyczne i kierowanie aktywów na zajęcia WUML. W kołach ZSMP organem programującym i kontrolującym przebieg pracy ideowo-szkoleniowej jest zebranie kół. Zebranie wytycza i zatwierdza plan pracy szkoleniowej na dany rok i kontroluje jego realizację. Odpowiedzialność za całością działalności szkoleniowej ponosi powołany w każdym kole organizator szkolenia.

W instancjach zakładowych placówkami organizującymi szkolenia są Zakładowe Szkoły Aktywu, których pracą kieruje wiceprzewodniczący ZZ ZSMP do spraw szkolenia.

### Nie tylko do przewodniczących kół

Mija rok od ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach młodzieżowych. Był to dla ruchu młodzieżowego rok wielkich przemian. Aby umożliwić dokonanie bilansu słabości i osiągnięć jednej wspólnej organizacji młodzieży pracującej, kampania sprawozdawczo-programowa prowadzona jest w roku bieżącym we wszystkich kołach ZSMP. Głównym celem kampanii jest wnikliwa ocena pracy kół, w oparciu o którą nakreślić kierunki dalszej działalności. Szczególną uwagę należy zwrócić na rzetelną ocenę osiągniętych wyników, rozliczenie się z podejmowanych uchwał oraz gruntowne i rzeczowe przeanalizowanie przyczyn słabości i niepowodzeń.

Bardzo istotnym elementem oceny winna być analiza pracy i postaw poszczególnych członków organizacji. Kampanię sprawozdawczą należy wykorzystać do rozbudowy szeregów związku i korekty, bądź zakreślenia zamierzeń w pracy na przyszły rok.

Zebrania sprawozdawcze odbywać się będą od 1 października do 1 listopada — uczestniczyć w nich winni przedstawiciele ZZ ZSMP oraz kolektywów wydziałowy. Zebranie kół powinno być poprzedzone posiedzeniem zarządu kół, na którym należy: — przedyskutować i zatwierdzić projekt sprawozdania z rocznej działalności kół, omówić i uzupełnić plany pracy kół, dokonać oceny aktywności i postaw poszczególnych członków kół, rozważyć formy wyróżnienia najlepszych, przeanalizować możliwości rozbudowy organizacji. Zebranie może być przeprowadzone przy obecności co najmniej 2/3 członków kół. W terminie 3 dni od zakończenia zebrania sprawozdawczo-programowego kół należy do ZZ ZSMP przekazać:

1. sprawozdanie zarządu kół,
2. protokół zebrania,
3. plan pracy,
4. wnioski i postulaty wynikające z zebrania.

Materiały te będą podstawą do podsumowania kampanii sprawozdawczej oraz określenia trybu realizacji zgłoszonych wniosków i postulatów.

### Ochrona pracy młodzieży

Zawarte w 1966 roku porozumienie organizacji młodzieżowej z Głównym Inspektorem Pracy CRZZ w sprawie współdziałania w dziedzinie ochrony pracy młodzieży w zakładach pracy, ustanowiło funkcje Społecznych Inspektorów Ochrony Pracy Młodzieży. Są oni powoływani przez Radę Zakładową na wniosek organizacji młodzieżowej i komisji Rady Zakładowej do spraw młodzieży. Mają prawo wstępu do wszystkich miejsc pracy, gdzie zatrudniona jest i uczy się młodzież, prawo wglądu do dokumentów i materiałów dotyczących ochrony pracy młodzieży, prawo do występowania z wnioskami lub postulatami w tym zakresie pod adresem administracji zakładu, prawo organizowania różnorodnych zajęć szkoleniowych z młodymi pracownikami.

W naszym zakładzie nie w pełni rozwinięta jest jeszcze ich działalność. Przy wielu wydziałach nie istnieją w ogóle takowi, a już powołani — nie w pełnym zakresie korzystają ze swych uprawnień. Dla zobrazowania jak potrzebna jest ich działalność sięgnijmy do statystyk. Sposób wypadków jakie miały miejsce w roku 1975 w zakładzie bez mała 40 proc. wypadków zaistniało wśród pracowników w wieku do 25 lat i również 40 proc. „wypadkowiczów” to pracownicy, których staż pracy nie przekroczył 5 lat. Jak widać statystyki są alarmujące. Warunkiem uniknięcia zagrożeń a w konsekwencji wypadków jest uczenie i wpajanie młodym pracownikom zasad oraz metod bezpiecznej i prawidłowej pracy. Trzeba przy tym pamiętać o ogromnym znaczeniu wychowawczym dobrego, osobistego przykładu bezpośrednich przełożonych tych młodych ludzi a w szczególności w stosunku do nowo przyjętych i stażystów, czego należałoby oczekiwać od naszego dozoru.

Jednocześnie potrzebne są wszelkie formy działalności mające na celu wytworzenie atmosfery przeciwstawienia się ze

strony samej młodzieży przejawom naruszania przepisów, bezmyślnej brawury i lekceważenia bezpieczeństwa. Dlatego też należy rozwijać i umacniać daleki ruch Inspektorów Ochrony Pracy Młodzieży podnosząc ich rangę i autorytet, udzielać poparcia i wszechstronnej pomocy w ich codziennym wykonywaniu obowiązków a efekty przyjąć same.

wik.

### JAZZ TRADYCYJNY W „ISKRZE”

Klub „Iskra” gościł w dniach od 24 do 29 sierpnia br. grupę „Hot Lips Traditional Band”, działającą przy Jazz Klubie Centrum Politechniki Warszawskiej „Riviera-Remont”. Grupa ta powstała w czerwcu br. jako realizacja koncepcji stworzenia najmniejszej grupy jazzu tradycyjnego w kraju. Muzycy występujący w zespole stanowią czołową zawodową instrumentalistów jazzowych stylu tradycyjnego w Polsce i do czerwca 1976 roku zorganizowani byli w takich polskich grupach jak: „Old Timers”, „Bigd Band Targówek”, „Hot Traditional Band”. Po komple-

W dniach 11 i 12 września br. o godzinie 19 w klubie ZSMP „Iskra” odbyła się impreza artystyczna zorganizowana przez Centrum Klubowe SZSP Politechniki Warszawskiej „Riviera-Remont” nazwana Diafora 76. Była to inauguracja akcji „Sojuszu Świata Pracy z Kulturą i Sztuką”. Celem imprezy jest popularyzacja w środowisku młodzieży pracującej i uczącej się najbardziej ambientnych propozycji artystycznych młodej sztuki, wywodzącej się z ruchu studenckiego. W imprezie tej wzięli udział współpracujący z Centrum Klubowym

towaniu obecnego składu grupa od 24 do 29 sierpnia br. grupę „Hot Lips Traditional Band”. Zmienił się również charakter muzyki — zespół uprawia obecnie jazz amerykański, porzucając poprzednie wzorce angielskie.

Obecnie zespół przygotowuje się do wyjazdu na koncerty w klubach jazzowych Anglii i Szwajcarii. Cztery koncerty — zresztą udane bardzo — w Iskrze były jednymi z ostatnich występów tej grupy w kraju przed tournée zagranicą.

K.T.

SZSP Politechniki Warszawskiej „Riviera-Remont” artyści: Grupa „Onomatopeja” CK „RR”, Grupa „Maanam” — PSJ — Warszawa, Jan Wólek — klub BOOM — Warszawa, Elżbieta Adamiak — uniwersytet łódzki, grupa „Miniatury” — CK „Rotunda” — Kraków, Teatr Dźwięku Naturalnego „OSSJAN” — PSJ Warszawa. Diafora 76 — impreza plastyczna — muzyczna — teatralna była jeszcze jednym uświetnieniem obchodów 25-lecia naszego zakładu.

K.T.

### ALICJA ROŻEK

Jest absolwentką szkoły przyzakładowej, którą ukończyła w 1971 roku. Ma obecnie 22 lata i pomimo młodego wieku posiada umiejętność współpracy z ludźmi. Po ukończeniu szkoły pracuje w wydziale obróbki plastycznej. Szybko dała się poznać jako pracownica zdyscyplinowana i sumienna. W krótkim okresie stażu pracy, bo w 1972 roku została członkiem zarządu kół działają-



cego przy tym wydziale, pełnić funkcję kulturalno-oświatowej. Na co dzień widać jej pracę społeczną, szczególnie okolicznościowe gazetki z okazji świąt państwowych. Bierze czynny udział w życiu wydziału i organizacji społecznych. Pomaga w rozwiązywaniu problemów szczególnie młodszych od siebie. Wszyscy w niej widzą przyjaciela i dobrego człowieka umiającego ustawić się

W tym roku tylko kilku członków naszej organizacji wyjechało na obozy letnie. Były to głównie obozy specjalistyczne i Młodzieżowej Wszechniczy Dziennikarskiej, instruktorów ORMOW Białe oraz w Janowie Lubelskim turnusy wypoczynkowe. Najwięcej młodzieży wyjechało na soboty i niedziele nad pobliskie jeziora. Główną imprezą tego lata był I Zlot ZSMP i PTTK miasta Świdnika nad jeziorem Łukcie.

ZZ ZSMP zorganizował także dwie wycieczki krajoznawcze. Czworodniową wycieczkę do Trójmiasta, w której uczestniczyło 40 osób, oraz jednodniową wycieczkę do Puław, Kazimierza i Nałęczowa. W wycieczce do „trójmiasta” lubelskiego uczestniczyli także studenci przebywający na praktyce w naszym zakładzie. Wolny czas po pracy młodzież spędzała nie tylko na wypoczynku ale i przy pracy w ramach akcji „Kadry kłosa na wagę złota”. Bezpośrednio po zakończeniu pracy w zakładzie młodzież wyjechała do SKR w Łańcuchowie i Ostrowie Lubelskim do pracy przy żniwach. Była to nie tylko praca w polu, ale także trafily się prace budowlane. Efekty uzyskane podczas 3 wyjazdów na żniwa wynoszą ok. 60 tys. zł. W ramach refleksu po skończonej pracy w polu odbywały się ogniska i po przyjeździe do Świdnika tańce w Iskrze. Młodzież nasza wiozowała nie tylko po kraju ale i uczestniczyła w wycieczkach zagranicznych organizowanych przez Juwenturę i wczasach zakładowych. Te wioz dostarczały bardziej egzotycznych wrażeń. Zławsza pobyt w Jugosławii, gdzie palmy w środku miasta, żmieje w górach i jeźdźce w Adriatyku są rzeczą normalną dla tubylców a nas na początku szokowały.

Efektem tegorocznej akcji są nie tylko dobre humory i opalone buzie, ale także konkretne efekty ekonomiczne i pogłębianie wiedzy uczestników szkoleniowych obozów specjalistycznych, które są jednym z ogniw masowego szkolenia ZSMP.

ata

młodzieży. Jej awans społeczny zdopinguje ją do bardziej wyżej pracy. Jest zawsze uśmiechnięta i życzliwa dla innych. Uwielbia turystykę, a szczególnie jazdę motocyklem. W wolnych chwilach wyrusza. Alą nową kolorową „wieską” by poznać nieznanne okolice lubelskiej ziemi.

fan.



# GŁOS HARCERSKI

## W harcerskim obiektywie



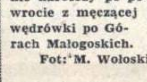
Trzydzieści metrów w dół. Orla Perć — najtrudniejsze zejście.

Fot: E. Zawadzki



Ugasić pragnienie — to pierwsze marzenie harcerzy po powrocie z męczącej wędrowki po Górach Małogóskich.

Fot: M. Wołoski



## Zapomniane listy

W końcu długiego korytarza, chłopcy „Broniewskiego” wórkowali parkiet. Dalej, dwie kruczwołose dziewczyny pastowały czystą podłogę. Obok odświeżano pamiętkową tablicę patrona szkoły. Wysoki chłopak w okularach dokręcał na drzwiach poluzowane numery.

Otworzył drzwi, wszedłem do środka. Na stołach zestawionych w prostokąt leżały arkusze brystolu, kolorowe litery, fotografie i inne drobiazgi. W powietrzu unosił się zapach pasty, lamperie i okna świeciły „jasnym blaskiem”.

— SZANUJMY WŁASNĄ PRACĘ — wołała dziewczyna z biedronką we włosach.

— GDY SAM PRACUJESZ, CUDZY WYSIŁEK TEŻ POSZANUJESZ — padła riposta z boku. Wybierano hasło do klasowej fotogazetki. Na największym zdjęciu zobaczyłem chłopców malujących futryny okienne. Na in-

nym dziewczyny grabiły przy-szkolny trawnik, obok wycinano chwasty z pobocza drogi. Szkolny fotopstryk zrobili zdjęcia wczoraj, teraz zastanawia się jak dotrzeć do nich komentarz. Dziewczyna z „biedronką” westchnęła — czy ci chłopcy się zmienią? Dwa razy przeleci się jeden z drugim w mokrych trampkach po parkiecie i ślady jak malowane. Albo też, strzeli taki zapalkę w sufit i... żegnał szpital. — Zobacz. Tu zamalowałam „wspaniały” pseudo-poemata miłosny. Za tydzień Tomek znowu się zakocha...

— Tam w trzeciej ławce, układ Mendelejewa był wygrawerowany. Kwadrans ściernym papierem pulpitu szorowałam. Szkoda, że nie przyprzewodziłem tego „chemika” niechby się pomęczył... — Zyg, tra la la — a czyż to „bombowce” leżały na trawniku pod oknami klasy.

## Gdy sam pracujesz

— Moje, ale je wybierałem wczoraj!

Wycofałem się, bo rozmowa przybierała na temperaturze. Klasowa „błyskawica” zapętniała się z każdą chwilą. Miątałem po drodze pracujących. Na schodach usłyszałem... dawno już szkoła nie była tak WYRYCHTO-WANA. Może miesiąc temu... gdy dzwoniłam na pierwszą lekcję.

Wyskoczyłem na ulicę dziwnie radosny. Spojrzałem na trawnik, gdzie wyłączone miały tylko złote liście klonów i kasztanów. Nagle pacnęło mnie coś w czoło. To kasztan zawadiaka spłatał mi figla.

2 października 1975 r.

Tak napisał jeden z druhow w ubiegłym roku po wizycie w szkole w czasie gdy trwały prace społeczne. Gdy czytaliśmy te słowa, nasunęło się nam kilka refleksji. Pierwsza, że jesień już blisko. Druga... o nie, następne odczytają czytelnicy sami.

## Różne ważne rady

W piłkę nożną lubią grać wszyscy, nawet dziewczęta. Pomagają wyszywać emblematy klubowe, szyją piłkarzom koszulki sportowe — jest tak w pionierskim klubie „Skórzana piłka” („Kozany miacz”), który jest jednym z wielu na terenie Związku Radzieckiego. Jego członkowie mają obowiązek przestrzegać ułożonego przez siebie regulaminu. — Oto niektóre punkty — „Biegniesz — nie upadnij! Upadłeś —

wstań! Śmieję się — nie złość się! Zawsze napróżd!” Na zebraniach piłkarzy, które przebiegały pod hasłem „Niczego ważniejszego od piłki nożnej w sporcie nie ma — nie spierajcie się!”, zatwierdzono kapitanów drużyn, regulaminy gry i rozgrywanie turniejów o miano najlepszego piłkarza klubu.

Każdy „klub” ma swojego sportowego komentatora. Przedstawia grającym aktualny stan

tabeli piłkarskiej, być może jest to „bank informacyjny” — jak u Jacka Gmocha.

Kluby mają też swoje zawołania:

Atak?

Jest!

Bramkarz?

Jest!

Wychodźcie na boisko —

Piłki nożnej chwalcie cieście!

# HOBBY Mapa Plecak

## Młotek

Wakacje minęły. Przed nami dziesięć miesięcy wyteżonej pracy. Należy jednak pamiętać aby po całotgodniowej pracy poświęcić nieco czasu na wypoczynek. Każdy z was na pewno spędza sobotę czy niedzielę na wolnym powietrzu. Wielką popularnością cieszą się spacer i wycieczki. Właśnie tym ostatnim poświęcony będzie nasz kącik. Wyprawy będą niezwykłe — w świat roślin i zwierząt, których nie ma.

Stylizacja na nauce zwanej paleontologią? Jest to nauka badająca organizmy, które żyły na ziemi w minionych epokach geologicznych. Obejmuje ona dwa działy: paleobotanikę — naukę o kopalnej flory oraz paleozoologię — gromadzącą wiadomości o kopalnych zwierzętach.

Każdy nawet najbardziej krótki odcinek czasu w historii Ziemi, posiada swoich przedstawicieli flory i fauny. Nieliczne organizmy przetrwały do dziś w formie skamieniałości. Są to z reguły tylko części organizmów, ponieważ w stanie kopalnym zachowują tylko elementy

zbudowane z tkanki twardej np. szkielety kręgowców, muszle, skorupy lub pancerze. Po śmierci organizmów, części miękkie bardzo szybko ulegają rozkładowi. Czynniki zewnętrzne takie jak: woda, słońce, powietrze, powodowały niszczenie także części twardej, które przetrwały jedynie dzięki osadom, dzięki czemu wpływ czynników zewnętrznych został w całości lub silnie zmniejszony.

Pierwszą naszą „ekspedycję” skierujemy do NASŁOWA. Jest to niewielka wieś położona między Puławami a Kazimierzem na lewym brzegu Wisły. Najwięcej

walorów turystycznych posiada obszar o kształcie trójkąta, którego wierzchołkami są: Góra Puławska, Janowiec i Nasilów. Lekko pośladowany teren, zalesiony o wprost cudownym powietrzu, stanowi uroczą oazę spokoju.

Sosnowo-bukowe lasy są rajem dla przyrodników i grzybiarzy. Malownicze widoki rozpościerają się z nasilowskiej skarpy, gdzie Wisła żłobiąc swoje koryto odsłania na długość kilometra białe, kontrastujące z czystą zielenią skały wapienne. Okolice dodają uroku piękne, zabytkowe budowle jak np. ruiny zamku Firlejów w Janowcu, Góra Puławska szczyty się swoim neoklasycystycznym kościółkiem oraz stanowiskiem archeologicznym. Przez obszar trójkąta został wytyczony szlak turystyczny łączący Górę Puławską z Górą Zamkową Janowiec.

W następnym kąciku pierwsze skarby z Nasilowa.

Incertain Sedis

Arkadiusz Jaworski

## KLUB DIENNIKARSKI I DRUŻYNY HARCERSKIEJ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ

W Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Broniewskiego powstaje Klub Dziennikarski HSI. Opiekować się nim będzie redakcja Głosu Świdnika i Na Tropie. Klub Dziennikarski HSI skupia młodzież piszącą i fotografującą; harcerze uczą się dziennikarstwa prasowego, radiowego, poznają fotografię prasową i ilustrację niefotograficzną. Członkowie KDHSI z LO dobiegali są na drodze stałych konkursów.

W szkołach podstawowych nr 1, 2 i 3 powstają 10-osobowe drużyny HSI — druhowie i drużyny opiekować się będą klasowymi i szkolnymi gazetkami a także radiowęzłami w szkołach. Wszyscy członkowie Klubu Dziennikarskiego i Drużyny Harcerskiej Służby Informacyjnej będą redagować „Głos harcerski”.

## Praca ORMO z młodzieżą

Wśród ogólnej liczby 300 tys. członków ORMO — 35 tys. stanowią członkowie organizacji młodzieżowych. Aktualnie działa w kraju 1500 jednostek ORMO do spraw dzieci i młodzieży. Zrzeszają one ponad 22 tys. członków ORMO, z tego na terenie miast 14.600 na wsi 7500 członków.

Działalność jednostek specjalnych do spraw młodzieży wyraża się przede wszystkim w sprawowaniu opieki nad dziećmi i

młodzieżą trudną i zaniedbaną wychowawczo, udzielaniu pomocy w odrabianiu lekcji, organizowaniu czasu wolnego młodzieży, sprawowaniu kontroli nad zachowaniem się młodzieży w miejscach publicznych. Jednostki te prowadzą również poradnie wychowawcze, szerzą kulturę prawną wśród młodzieży. Ich członkowie pełnią funkcję kuratorów społecznych nad dziećmi i młodzieżą wchodzącą w konflikt z prawem.

## RAZEM — nowy tygodnik FSZMP

Z zainteresowaniem witają tygodnik „RAZEM” wszyscy młodzi czytelnicy, w tym także harcerze — wszak „RAZEM” jest i naszym tygodnikiem. Nowoczesna szata graficzna, wspaniałe zdjęcia i wyborny tekst — spełniają oczekiwania młodzieży (fotoreporterów i reporterów „RAZEM” ma przednich).

Nie będziemy prezentować tego o czym pisze „RAZEM”, odsyłamy do numeru, ale jest coś czego nie można pominąć — MUZYKA. W numerach próbnych 1 i 2 znaleźliśmy rubrykę „Płytoteka”, gdzie oceniane są nagrania polskich i zagranicznych wytwórni płytowych skalą gwiazdek w liczbie do 7. 6 gwiazdek otrzymały płyty ROCKIN AND ROLLIN zespołu GENERAL (Polskie Nagrania SX 1246), KUJAVIAK GOES FUNKY Kwintetu Zbiłgiewa Namysłowskiego (PN „Polish jazz” SX 1230); 5 gwiaz-

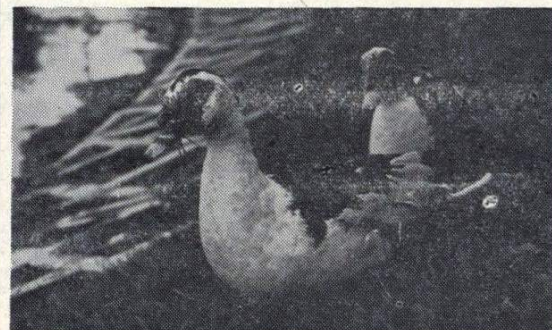
dek — „Modry efekt i Radim Hladik” (Supraphon 1 13 1777), THE MUSIC OF AMERICA 1776 — 1976 (Ranco TRD 2016); 4 gwiazdki ASOCJACJA HAGAW i ANDRZEJ ROSIEWICZ (Polskie Nagrania SX 1244), BIAŁA SOWA — Grupa Kram (Pronit SX 1078); 3 gwiazdki — Sennym świtem — Jerzy Grunwald i zespół „En face” (Pronit SX 1209), Randia (Pronit SX 1270), „Dzień świąteczny” — SKORPIO (Pepita SLXP 17498).

W drugim numerze można znaleźć interesujące opracowania: „Węgrzy góra” — o węgierskim beacie; Brotherhood of Man — o zespole, którego dewiza brzmi: „Nieważna jest przeszłość, najważniejsza teraźniejszość (?)”, a także o „Rock — operze w ZSR”. Warto sięgnąć po „RAZEM”, to nasz tygodnik.

(s)

## Co to jest?

## Po stawie pływa...



Nasz reporter twierdzi, że z tymi kaczkami zaprzyjaźnił się serdecznie, bo... dziennikarskie, ale skarżył się, że mu zginęły. Nie mogliśmy pomóc zmartwionemu koleźce, gdyż nie wiedzieliśmy — kaczki to li gęsi. Napisać do nas czytelnicy jak pomóc reporterowi. Przewidzieliśmy nagrodę — pieczen z kaczki dziennikarskiej.

Fot.: Jurczuk

## KLUB „KM”

wstań! Śmieję się — nie złość się! Zawsze napróżd!” Na zebraniach piłkarzy, które przebiegały pod hasłem „Niczego ważniejszego od piłki nożnej w sporcie nie ma — nie spierajcie się!”, zatwierdzono kapitanów drużyn, regulaminy gry i rozgrywanie turniejów o miano najlepszego piłkarza klubu.

Każdy „klub” ma swojego sportowego komentatora. Przedstawia grającym aktualny stan tabeli piłkarskiej, być może jest to „bank informacyjny” — jak u Jacka Gmocha. Kluby mają też swoje zawołania:

Atak?

Jest!

Bramkarz?

Jest!

Wychodźcie na boisko —

Piłki nożnej chwalcie cieście!



# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## W obiektywie



Rok szkolny rozpoczęty. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego zdaje się nie dostrzegać potrzeb uczniów świdnickich szkół.

Fot.: I. Wierchoś

# PRACOWNICE WSK O HANDLU I USŁUGACH

Poza sobą mamy już wszelkie „kobiece” święta, za nami doświadczenia wypływające z uroczystości obchodzonego Międzynarodowego Roku Kobiet. Przed nami szara codzienność rzeczywistości, która staraniem władz partyjnych i rządu coraz bardziej zaczyna być optymistyczna; nabiera nowych wymiarów wobec rosnącej roli kobiety — matki i kobiety — pracowni w naszym socjalistycznym społeczeństwie. Praca i dom — praca zawodowa i praca gospodyni domowej. Kobiety pracują i nie chcą zrezygnować ze swoich ambicji zawodowych. Obowiązki domowe są więc dzielone między członków rodziny, zgodnie z wyobrażeniami o modelu nowoczesnej rodziny. Koniecznością staje się korzystanie z półproduktów spożywczych, mrożonek lub nawet gotowych dań oferowanych przez sklepy spożywcze; coraz więcej gospodyń domowych korzysta z usług pralniczych (te ostatnie są raczej wyrywką dla... mełków). Od tego jak pracują handel i usługi, jaka jest „jakość” tych ostatnich zależy ilość czasu, jaką wygospodaruje kobiety na swój wypocinek, kontakty towarzyskie i rodzinne. Jak oceniają pracę handlu i usług w mieście? To pytanie postawiłam kilku spośród pracownic WSK i wspólnie usiłowałyśmy znaleźć na nie odpowiedź. W naszej dyskusji udział

wzięły: Jadwiga Seibior, Kazimiera Tomczak, Helena Kawalerka, Irena Dzio, Wiesława Wrońska, Nina Znoj i Genowefa Tułubińska.

Jadwiga Seibior — Wydaje mi się, że nie może pani oczekiwać od nas rewelacji. Powiemy to, co powiedziałyby każda pracująca kobieta — nie jest nam łatwo, a przecież każda z nas wywiązuje się z obowiązków zawodowych i domowych. To, jak je wykonujemy uzależnione jest od wielu czynników, często niezależnych od nas. Jasnym jest, że inaczej rozłoży sobie pracę matka — tak jak ja — dorastającej córki. Muszę stwierdzić, że jej pomoc stanowi dla mnie dużą wyrękę. Już sam fakt, że po przyjeździe do szkoły nastawi przygotowany lub podgotowany przeze mnie rano obiad powoduje, że możemy zejść go wcześniej niż gdybyśmy robiła to ja po przyjeździe z pracy. A przecież po drodze robię jeszcze zakupy, tak że w domu jestem dopiero po szesnastej. O tej porze w sklepach są długie kolejki, obsługa niezbyt sprawna, dodajmy do tego jeszcze braki w zapotrzeniu i konieczność wstępowania do kilku sklepów zamiast do jednego, i będzie pełny obraz.

Wiesława Wrońska — Obraz będzie pełny dopiero wtedy, jeżeli powiemy o dziwnych prawach rządzących w świdnickim handlu dostawami. Weźmy pod uwagę

destawy chociażby tak podstawowych produktów jak pieczywo i nabiał. Rano przed północą do pracy można kupić tylko pieczywo i mleko, bo masło, sery i serki homogenizowane dostarczane są po godzinie dziewiątej. Sery i serki są w zbyt małym asortymencie i stanowiąc jest ich za mało. Często jest tak, że po południu jest w sklepach tylko ser żółty i to jednego gatunku — najczęściej tego samego. Sklepy nie realizują także zasady podziału dostaw do sprzedaży porannej i popołudniowej. W efekcie rano nie kupię bo jeszcze nie było, po południu — bo już nie ma. Odrębną sprawą stanowi zapotrzenie w warzywa i owoce. To co oferują sklepy warzywno-owoce nie kojarzy mi się z witaminami dla zdrowia, po prostu dlatego, że świeżość marchewki, burzaczki i wyglądu pomidorów, ogórków i jabłek nasuwa nieodparte skojarzenia z czasem i długą drogą transportu z pól i sadów na półki sklepowe. Pewnym rozwiązaniem byłaby możliwość zapotrzenia się na targowisku. Jego mankamentem są jednak ceny — towary oferowane przez rolników na rynku mają ceny różniące się nie tylko od cen sklepowych, ale także od cen na rynkach w Lublinie. A przecież obowiązują cenniki, zaś ich przestrzeganie powinno być kontrolowane. Genowefa Tułubińska — Trzeba lojalnie przyznać, że w ostatnich miesiącach znacznie poprawiła się sytuacja w zakresie usług. Zrobiono dużo, ale mimo wszystko jeszcze za mało. Trzeba wziąć przecież pod uwagę, że różnie liczbą rodzin wprowadzających tzw. małą mechanizację, że coraz powszechniej są w użyciu lodówki, miksery, odkurzacze, nie mówiąc o pralkach czy telewizorach. Czas oczekiwania na dokonanie naprawy lub wymianę zużytych części jest zbyt długi, bo albo nie ma pracowników, albo potrzebnych części czy zespołów. Bez zarzutów pod względem jakości świadczonych usług wywiązują się pralnie, ale tylko w przypadku czyszczenia odzieży (choć i tutaj powstają niejednolite zdania co do wyceny odzieży przez klienta i pracownika punktu). Znacznie gorzej jest z praniem bielizny pościelowej i ręczników. Po dwu — lub trzykrotnym praniu w pralni chemicznej bielizna traci swoją biel przyjmując jednolitą szarą barwę. Po kilku próbach zrezygnowałam z korzystania z usług

# SZPITAL W BUDOWIE

Ciągnąca się od kilku lat budowa szpitala, nawet największym optymistom mogła wprowadzić w stan zwątpienia, nie mówiąc już o malkontentach, którzy twierdzili, że budujący się szpital zawali się ze starości tuż przed zakończeniem prac wykończeniowych.

Dużo było tzw. przyczyn obiektywnych, które nie przyspieszały budowy. Cieszy jednak fakt, że z wieloma sprawami naraz się uporało. Przede wszystkim szpital otrzymał wykonawcę, którym został Radomskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych. Od tego czasu na placu budowy pojawili się pracownicy, po prostu zaczęło się coś dziać.

Budowa szpitala obejmuje dwa etapy. Niedawno ustalono nowy harmonogram, z którego wynika, że zakończenie prac budowlanych I etapu nastąpi w połowie czerw-

ca, a oddanie obiektu 22 lipca 1977 roku. W ten sposób przyspieszone zakończenie pierwszego etapu budowy o cały kwartał, początkowo planowano oddanie szpitala na wczesień. Trzymamy przysłówowe kciuki za „budowlanów” by nie zawiedli, by nie mieli tzw. „przyczyn” obiektywnych” opóźniających prace. Jak do tej pory wszystko układa się pomyślnie, inwestor w terminie dostarcza potrzebne urządzenia, wszystko wskazuje na to, że pierwsi chorzy przyjmowani będą w lipcu 1977 roku. Natomiast drugi etap budowy szpitala, zaplecze zabiegowe oddane będzie w 1978 r., mamy jednak cichą nadzieję, że i te prace zostaną wyrażnie przyspieszone.

Adaptacja hotelu na szpital nie była zadaniem łatwym, ale już dzisiaj wiadomo, że będzie się czym pochwalić.

Małe pokoje, zcentralizowana łazienka i wiele innych rozwiązań technicznych złoży się na to,

że będzie to szpital ładny, a przede wszystkim nowoczesny. iw.



(Dokończenie na str. 6)

## felieton głosu

Pan dyrektor miał sen. Pana dyrektora sen zmęczył bardzo — obudził się spocony, z trudnym do uświadomienia przyczyną jego istnienia lękiem; obudził się z niejasnym poczuciem winy i przeczućmi najgorszego. Śniło mu się, że zgniata go potworna siła, że ciśnie go wielka prasa, której ani on, ani nikt inny nie jest w stanie powstrzymać. I jak to w snach bywa już w następnej chwili okazało się, że pan dyrektor jedzie autobusem PKS z Lublina do Świdnika, a jego ciało wciśnięte jest w zbyt do ostatnich granic wytrzymałości i możliwości masę ciał pasażerów tej dochodowej linii. I kiedy już na dobre się rozbudził i stwierdził, że znajduje się we własnym domu z ulgą pomyślał:

— Jak to dobrze, że ja jestem dyrektorem PKS-u, który nie musi korzystać z usług własnego przedsiębiorstwa.

# MONOPOLISTA

Sceny dzieją się w autobusach PKS świdnickiej linii z powodzeniem można włożyć między historyjki dla niגרecznych miłośników. Przyjście z pewnością taka chwila, gdy babie i mamy zamiast kóz, diabłem i czarownicą swe niepoprawne pociechy straszyc będą kierowcą lub konduktorem albo autobusem — widnem kursującym na zasadzie wdzimisię towarzystwo wzajemnej adoracji zwanego Przedsiębiorstwem Państwowym Komunikacji Samochodowej Oddział Nr II w Lublinie.

Przedsiębiorstwo dzierży prymat nie tylko w przewozie osoboczy tono-kilometrów, ale również w zatrudnieniu największej wśród wszystkich możliwych oddziałów liczby zwolenników powiedzenia „dobry żart, biletu PKS wart!”. I myli się każdy potencjalny i realny pasażer, jeśli

wykupując bilet za pięć złotych, uważa, że podróż spędzi nudno i nieciekawie. Z błędu wyprowadzi go już panienka z okienka kasy serwując mu — obok biletu — parę mniej lub bardziej uprzejmym tonem wypowiedzianych uwag (więcej jest niestety tych wygłaszanych mniej życzliwie). Przy korzystnych warunkach (dla pasażera) poczeka on tylko pół godziny na autobus, bo ten, na który mu wydano bilet właśnie nie przyjechał „z trasy”. Przy wyjątkowo dobrych (dla PKS!) — na przystanku czeka rozemocjonowany tłumek — ile jeszcze autobusów wypadnie z kursu — trzy, dwa, jeden — jest(!) piąty z kolei i po półtoragodzinnym oczekiwaniu.

To jeszcze nie koniec atrakcji, a raczej ich początek, bo kierowca i konduktor prześcigać się będą w ich wynajdywaniu. Połeci parę epitetów pod adresem

tych, którzy nie znają się na żartach; spłata się komuś psikus nie zatrzymując autobusu na kolejnym przystanku; gwałtownym hamowaniem zbija się ludzię tułubki w jednolitą masę. że nie wiadomo czy noga, którą właśnie chce się postawić na stopniu jest własna czy „sasiada”. Nieważny jest miesiąc, dzień tygodnia, godzina. Zarty trwają, trwa także nauka korzystania z usług PKS. Tylko dlaczego ci pasażerowie to takie tepe łebki że nie potrafią docenić „żartów”?

Wszyscy znamy hasło „po mnie poprawiać nie trzeba”. Coraz powszechniej znajduje ono zastosowanie w życiu. Coraz więcej jest przejawów dobrej jakościowo i rzetelnej pracy. Ci, którzy jeszcze go nie stosują robią wiele, by nie pozostać w tyle. Ci, którzy całkiem nie nadążają — siedzą cicho, by ich zbyt szybko

nie wykryto. Wśród żadnej z tych grup nie ma pracowników PKS-u obsługujących świdnicką linię. Oni mają własne hasło — „po nas poprawiać nie wolno!”. Ustawili się na pozycji monopolisty (tak, tak panie dyrektorze — pan też!) i błyskawicznie torpedują wszelkie poczynania MPK w Lublinie, które w jakikolwiek sposób mogłyby poprawić sytuację „skazanych” na ich usługi świdnickan. Czerwone autobusy na linii Lublin-Świdnik — coś podobnego, czego im się zachciewał — i już leci protest złożony gdzie trzeba. Mikrobusy, którymi podróżuje się szybciej i niewiele drożej — czego im się zachciewał! — i znowu protest. Kaba pęcznieje, rosną zyski, rosną przewozy, a te klienci niezadowoleni — to monopolisty nie obchodzi. Wszak konkurencja ustrącona i PKS jest panem sytuacji dyktując warunki dalekie od określenia nawet mianem znosiących!

## tarka



## WSK Okęcie zazdrości naszej wytwórni

# Pożegnanie lata w Okunince

Sezon letni dobiegł końca. W ostatnich dniach sierpnia br. ośrodek czasowy WSK Świdnik w Okunince nad Jeziorem Białym opuszczał zupełnie. Zwinęli namioty ostatni pracownicy WSK korzystający z czasów namiotowych, opuściła ośrodek młodzież, spędzająca tu wakacje na obozie kolonijnym.

30 sierpnia odbyło się w Okunince spotkanie przedstawicieli WSK-Okęcie i WSK-Świdnik podsumowujące miniony sezon turystyczno-urlopowy. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele WSK-Okęcie, wiceprezes Rady Zakładowej Janusz Krysiak, kierownik działu socjalnego Jan Pióro, przedstawicielka tego wydziału Jadwiga Serafin oraz Aleksander Chaber z zakładowe-

ro jest to już tzw. pełnia szczęścia dla czasowiczów i kolonistów. Możemy wam tylko zazdrościć i przyznać niestety, że WSK-Okęcie takiego ośrodka się dotąd nie doczekało. Sądzę, że mogą być także wyrazicielem młodzieży stolicy, która czuje się tu wspaniale, o czym świadczy lista do rodziców i wspólne opinie. Jeżeli mam być szczerzy osobście wolę przebywać na czasach tu nad

ład bardzo zadowolone. Tegoroczny sezon kolonijno-urlopowy w Okunince zamykamy z dużą satysfakcją. Z czasów, obozów i kolonii skorzystały w tym roku setki młodych ludzi i osób starszych. Mam nadzieję, że większość mile i dobrze wypoczęła. Zasluga to w dużej mierze personelu ośrodka, na czele którego stoi nieszczydzącą siłą do pracy, pełną zapału, ambicji i poświęcenia kierowniczka kolonii Maria Głowacka. Na szczególne wyróżnienie i pochwałę w pracy zasługują również—długoletnia szefowa kuchni Janina Dorozuk, Janina Zielińska, intendenta Teresa Piotrowska, Eugenia Teluk, Józef Michalowski — kierownica i Wacław Kubiniec — magazynier, a także i wszyscy pozostali. Dobrą pracę personelu oceniła w pierwszym rzędzie młodzież i to jest chyba najważniejsza opinia. Władysław Zabicki — sekretarz RZ WSK-Świdnik. Nasi goście z Okęcia bardzo pozytywnie ocenili pracę naszego ośrodka. Zasluga to całego personelu. W imieniu Rady Zakładowej przekazują wszystkim pracownikom serdeczne podziękowania. Maria Głowacka — kierownik kolonii.

Ośrodek kolonijny w Okunince przyjął w władanie 8 czerwca br. Przez ten czas miały miejsce 3 turnusy kolonijne dla dzieci i obóz dla młodzieży. Innymi słowy w Okunince przebywało 1020 dzieci i 120 uczestników obozu młodzieżowego z Warszawy i Świdnika. Każdy turnus kolonijny miał dobrych pedagogów, którzy prowadzili sprawy kulturalno-oświatowe. Organizowano wieczorki rozrywkowe i zabawy taneczne, spotkania z przedstawicielami ZBoWiD, MO i przedstawicielami władz terenowych. Personel wychowawczy zmieniał się po każdym 26-dniowym turnusie. Sprawnie pracowała kuchnia, w której w gorące upalne lato pracownicy personelu nie mieli łatwego życia. Na wszystkich turnusach kolonijnych obydło się bez poważniejszych wypadków i ciężkich chorób, co jest chyba istotną sprawą. Dobrze pracowali ratownicy strzegąc bacznie kąpieliska dla młodzieży i dzieci, a także... dorosłych. Tetniła życiem linia Warszawa-Świdnik, a w tym roku przyjeżdżała duża grupa dzieci ze stolicy. Przyjeżdżała młodzież warszawska z młodzieżą świdnicką przetrwała jeszcze z pewnością wiele lat. A to także wielka zdobycz.

Zebrał: M. K.

## Ci, o których pamiętamy

# EDWARD KARBOWIAK

Przybył z WKS Lublinianka w 1962 r. do Avii w Świdniku jako zawodnik drużyny siatkówki.



Grała nasza drużyna w tym okresie o mistrzostwo II ligi. Trzon drużyny stanowili: Lucjan Czajkowski, Marian Smoliński, Wojciech Michalik, Kazimierz Ja-

siński, Adam Nieradko, Tadeusz Tomczyk, Waldemar Pielak, który pełnił obowiązki trenera, Ryszard Styka, Józef Zygmuntczuk. Kierownikiem drużyny był Włodzimierz Cieplak. Z braku własnej sali treningi odbywały się w sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku po godzinie 20, gdyż wtedy nie korzystała z niej młodzież szkolna. Dodać trzeba, że było brak szatni, natrysków, zaś mecze odbywały się w hali kina Koziołek lub Domu Żołnierza w Lublinie. Do 1971 roku Edward Karbowiak wierny był barwom Avii i jak przystało na dobrego sportowca rozpoczął naukę w szkole kończąc jednocześnie karierę zawodniczą. Jest bardzo cenionym pracownikiem w zakładzie. Ciesząc się z postawy T. Wójtowicza i L. Łasko na olimpiadzie w Montrealu służymy się wydając nie zapominać o tych, którzy w minionym okresie godnie reprezentowali barwy Avii. Do nich należał niewątpliwie Edward Karbowiak i dlatego mile go wspominamy.

S. J.

# TURNIEJ SIATKÓWKI

W dniach 11 i 12 sierpnia br. chociaż jeszcze przy pożyzonej siatce lecz na własnym boisku (zagospodarowanym byłym korcie tenisowym) rozegrany został międzyhotelowy turniej w piłce siatkowej. Sędzią turnieju był sędzia I klasy państwowej Tadeusz Tomczyk. Turniej rozgrywany był systemem pucharowym, a poszczególne mecze miały zacięty i dramatyczny przebieg — w większości pojedynków trzeci set decydował o wygranej.

W pierwszym spotkaniu hotel Relaks wygrał z Jurandem 2:0 (15:7, 16:14). W drugim meczu pomiędzy Eroiką i Sezamem pierwszy set wygrywa Eroika 15:12, a drugi po obronieniu kilku meczboli wygrywa Sezam w stosunku 19:17. W trzecim, decydującym secie ze stanu 14:7 dla Sezamu, drużyna Eroiki wyprowadza na 16:14 na swoją korzyść wygrywając mecz 2:1. W walce o trzecie miejsce spotkały się reprezentacje Juranda i Sezamu — po bardzo zaciętym walce w stosunku 2:1 wygrał Jurand, w setach 7:15, 16:14, 16:14.

Ze względu na zapadający zmierzch spotkanie finałowe przełożono na dzień następnny. W walce o pierwsze miejsce pomiędzy drużynami Eroiki i Relaksu pierwszy set wygrał bardzo łatwo Relaks 15:2, natomiast dwa kolejne drużyna trzeciego seta — jak powiedziano po turnieju o mieszkańców Eroiki — w stosunku 15:11 i 15:9, zapewniając sobie pierwsze miejsce w turnieju.

Można by przypuszczać, że na wielką bojowość i zaciętość w walce reprezentacji hoteli wpłynęła wspaniała gra naszych siatkarzy w Montrealu, wśród któ-

rych byli również dwaj świdnickanie.

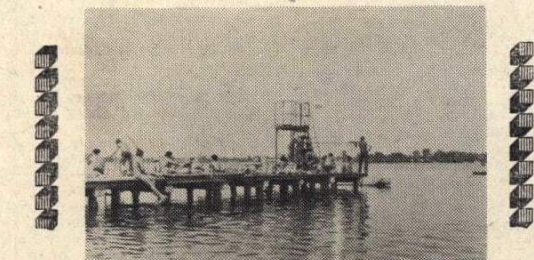
A oto składki poszczególnych zespołów w kolejności zajętych miejsc — Eroika — Andrzej Junczyk, Barbara Kuchta — jedyną przedstawicielką pięknie, a zarazem jeden z mocniejszych punktów drużyny, Roman Kolenka, Jan Rusinek, Marian Stasiuk, Wiktor Kotlareczuk.

Relaks — Krzysztof Dejer, Zygmunt Maruszak, Stanisław Majdan, Aleksander Szymy, Jan Pajak, Stanisław Mokrzyz, Jan Palka, i Józef Michalik.

Jurand — Roman Parczyński, Krzysztof Świerczyński, Stanisław Niemczycki, Romuald Rejkowski, Tadeusz Kogut, Tadeusz Kunach, Piotr Butowski.

Sezam — Stanisław Osiał, Andrzej Saczewicz, Edward Szewczyk, Adam Szewczyk, Henryk Kliszcz, Albert Misiatowicz, Zbigniew Bawol i Jerzy Karpacz.

wik.



Ostatni czasowicz na pomoście na Jeziorze Białym. Dzisiaj jest już tam cicho i pusto.

Fot: M. Tarnowska

go ośrodka informacji i propagandy.

WSK-Świdnik reprezentowali sekretarz Rady Zakładowej Władysław Zabicki i kierownik działu socjalnego Roman Mańko. Po kilkugodzinnej debacie, w czasie której omówiono formy i metody dalszej, wzajemnej współpracy w zakresie rozwoju czasów i turystyki zaproszeni goście wzięli udział we wspólnym ognisku zorganizowanym przez młodzież Warszawy i Świdnika. Poniżej przytaczamy ciekawsze wypowiedzi przedstawicieli obydwu zakładów na aktualne tematy socjalne. Janusz Krysiak — wiceprezident RZ WSK-Okęcie. W Okunince znalazłem się po raz pierwszy. Ośrodek kolonijny WSK-Świdnik to piękny obiekt, a co chyba bardzo ważne został racjonalnie i funkcjonalnie pomyślany. Wychowawcy mają tu stały kontakt z młodzieżą, a sugeruje to sam układ wnętrza, który został również pięknie rozwiązany architektonicznie. Jeżeli dodać do tego piękne, czyste jezioro

Jezioro Białym aniżeli nad Zalewem Zegrzyńskim. Zalogą naszą i Rada Zakładowa bardzo chwala sobie współpracę z waszym zakładem.

Jan Pióro — kierownik działu socjalnego WSK-Okęcie. WSK Okęcie i WSK-Świdnik to bratnie zakłady. Tak jak w dziedzinie współpracy technicznej i ekonomicznej, tak również w dziedzinie współpracy ekonomicznej i socjalnej zgadzamy się w wielu przypadkach. Ze swej strony chciałbym serdecznie podziękować wszystkim tym osobom, które przyczyniły się dobrze do wypoczynku naszych dzieci. Trochę opieką i wytrwałą pracą personelu w Okunince jest godna najwyższego uznania.

Roman Mańko — kierownik działu socjalnego WSK-Świdnik. Od kilku już lat współpracujemy z Okęciami, a współpracę, ta daje nam duże zadowolenie. Dzieci pracowników WSK-Świdnik przebywają co roku na kolonijach w Ujeście koło Żywca, które są filią WSK-Okęcie i wracają stam-

# PRACOWNICE WSK o handlu i usługach

Dokończenie ze str. 5

pralni i myślę, że nie ja jedna. Jednak tradycyjne domowe pranie daje o wiele lepszy wynik! Helena Kawalerska — Nasze uwagi czy postulaty mogą zostać uznane za koncert życzeń pod adresem władz miejskich ale przecież kilka miesięcy wstecz obiecywano kobietom zorganizowanie spotkania z władzami zwierzchnimi odpowiednich instytucji, by swoje uwagi mogły przekazać im bezpośrednio. Do spotkania nie doszło, a drobne i poważniejsze mankamenty w pracy handlu i usług narastają stając się utrudnieniem w naszym codziennym życiu.

Irena Dzido — Żadna z nas nie kwestionuje wagi poczynan

i już widocznych ich rezultatów. Prawdą jednak jest, że brakuje w naszym mieście wielu jeszcze asortymentów usług, lub ilość punktów już oferowanych usług jest za mała. Prawdą jest, że w ostatnich latach przybyło nam sklepów, ale w tyle pozostaje sprawność i uprzejmość obsługi, umiejętność zaprezentowania i polecenia nabywcy towaru, jego ekspozycja i jakość.

Wiele kobiet kosztem własnego wypoczynku prowadzi dom tradycyjnymi sposobami "naszych mam i babć, wierząc bardziej ręką i siłą niż... usługom. I właśnie dlatego wydaje się nam, że potrzebna jest z jednej strony dalsza stała poprawa w handlu i usługach zaś z drugiej — kon-

frontacja potrzeb z już istniejącym stanem.

opr. Małgorzata Tarnowska

# NA GRZYBY

Okres grzybobrania w pełni. Kto tylko może ciągnie do lasu. Jedni jadą własnymi pojazdami, inni natomiast w ramach wycieczek organizowanych przez zakłady pracy. Taką właśnie wycieczkę zorganizowały niedawno dwa wydziały z WSK. Znalazli się również przewodnik, który znając drogę i terańskie lasy bardzo chętnie podjął się zadania pilotowania wycieczkowiczów. Po przybyciu na miejsce okazało się, że las jest owszem, piękny ale grzybów to tu nie uświadczysz.

Cóż jednak było robić? Zostaliśmy. Pilot nasz natomiast natychmiast się ulotnił. Później okazało się, że „przy okazji” odwiedził rodzinę. Wrócił na krótko przed odjazdem. Cóż obchodziło go nasze grzyby, skoro on sam zjawiał się z wremem pełnym ogórków. Wycieczka ta, w ogólnym rozrachunku okazała się nie tylko, nieudana ale wręcz niepotrzebna. Wytworzyła tylko złą atmosferę i nikomu nie sprawiła żadnego zadowolenia.

dla